

II 10P

ARCHITEKT

PISMO O ARCHITEKTURZE, BUDOWNICTWIE
I PRZEMYSLE ARTYSTYCZNYM

1923

REDAKTOR: WŁADYSŁAW EKIELSKI

PRZY WSPÓŁDZIALE KOMITETÓW REDAKCYJNYCH
W KRAKOWIE, WE LWOWIE I W WARSZAWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, UL. WOLSKA 40.

ZESZYT III.

CENA 2.50 Złp.

ROK XVIII.

**MATERJAŁY
ARCHITEKTONICZNE**

**BUDOWLE
UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ
WSI I MIASTECZKA**

ZESZYT I.

SZKOŁY POWSZECHNE.

WARSZAWA
NAKŁADEM MINISTERSTWA ROBÓT PUBLICZNYCH
1921

**PROJEKTY
WZOROWYCH BUDYNKÓW
SZKÓŁ LUDOWYCH**

WYDAWNICTWO KOŁA ARCHITEKTÓW W WARSZAWIE
UL. CZAPSKIEGO 3—5.
1917

NAGROBK I

**PRACE KONKURSOWE
POMNIKÓW CMENTARNYCH**

TABL. 29.

KRAKÓW, MUZEUM TECHNICZNO-PRZEMYSŁ.

**WYDAWNICTWA
OBYW. KOM. ODBUDOWY WSI I MIAST
W KRAKOWIE.**

1.
1915

**ODBUDOWA POLSKIEJ WSI
PROJEKTY CHAT
I ZAGRÓD WŁOŚCIAŃSKICH**

opracowane przez grono architektów polskich
wydane pod redakcją

Władysława Ękielskiego.

Ostatnie egzemplarze.

2.
1916

**ODBUDOWA
POLSKIEGO MIASTECZKA
PROJEKTY DOMÓW**

opracowane przez grono architektów polskich
wydane pod redakcją

Józefa Gałęzowskiego.

3.
1918

**ODBUDOWA
POLSKIEGO MIASTECZKA
PROJEKTY BUDYNKÓW
UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ**

opracowane przez grono architektów polskich
wydane pod redakcją

Józefa Pokutyńskiego.

ARCHITEKT

PISMO O ARCHITEKTURZE, BUDOWNICTWIE I PRZEMYŚLE ARTYSTYCZNYM

ROK 1923.

ZESZYT 3.

SZTUKA STOSOWANA.

Wykład inauguracyjny prof. J. Czajkowskiego przy otwarciu Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie w dniu 11 marca b. r.

Ile razy wypada nam mówić o tak zwanej Sztuce Stosowanej stajemy zakłopotani przed tą nieszczęśliwą nazwą — próbujemy innych: sztuka dekoracyjna, sztuka zdobnicza, zdobnictwo, przemysł artystyczny. Wszystkie te złe i sztuczne określenia to kaleki od urodzenia. Nic dziwnego — powstały w epoce, kiedy rzecz, którą określić się siły, już nie istniała; w epoce, jakiej nie było w historii świata, w epoce, kiedy z całego olbrzymiego i różnorodnego świata sztuki ostał się tylko obraz sztalugowy u nas jeszcze do dziś dnia uważany za jedyny objaw prawdziwej i czystej sztuki.

Epoka ta to prawie cały XIX wiek. Rozpoczyna ją rewolucja francuska i przewrót społeczny, za którym następuje przewrót w sztuce, w sztuce która w XVIII wieku doszła była do szczytu wyrafinowania i harmonji obejmując całe życie ludzkie. Dziś jeszcze oglądając najmniejszy przedmiot z tych czasów widzimy w tej chwili wstające przed nami całe wnętrze, meble, tkaniny, ściany o niewzruszonym podziale architektonicznym, staje przed nami cały dom, otaczający go ogród z rzeźbami i stanowiący dalszy ciąg domu i jego architektury, jednym słowem całość, w której niema miejsca na rzeczy obce i tworzone bez myśli o całości; każda jest jej częścią organiczną i każda żyje swoim własnym życiem, tworząc atmosferę sztuki i niezrównanej harmonji i wdzięku.

Zginęło to wszystko bezpowrotnie. Miejsce wyrafinowanego wnętrza zajęły zimne i sztywne klasyczne przestrzenie dyrektoratu cesarstwa. Epoka ta stanowiąca do dziś dnia

legendę posiadającą dla nas szczególnie wiele uroku, epoka ta nosi jeszcze pomimo pewnej sztywności znamiona harmonji i wyrazu całości. Zbyt świeże są jeszcze tradycje świętych rękodzielników artystów, zbyt wiele było jeszcze nagromadzonej energii i rozpędu — nieoparte jednak o stały i skryzalizowany ustrój społeczny siły giną i rozpraszają się. Powstają formy bez wyrazu i przekonania. Raz jeszcze w Niemczech zjawia się ostatni odblask sztuki wśród spokojnego i zrównoważonego mieszczaństwa t. z. popularnie styl Biedermeiera, poczem następuje zupełna pustka.

Zwycięski i szybko wzbogacony stan trzeci niema swojej własnej kultury, nie może tworzyć własnych form i bierze je od zwyciężonej arystokracji. Ale formy te już przeżyte szybko wyradzają się zupełnie. Mimo do gruntu zmienionych warunków społecznych a przez nią taniej fabrycznej produkcji rozpoczyna się długie lata trwające naśladowanie form przeszłości. Rosną domy czynszowe udające pałace, w nich sztuczne marmury, sztuczne brzozy, zbytłkowe kolumny, karyatydy. Rosną nowe gmachy monumentalne, dworce koleji, parlamenty, muzea — wszystkich możliwych stylów — martwe zestawienia niegdyś pełnych życia form, od egipskich, doryckich, rzymskich, romańskich aż do gotyckich, maurytańskich, barokowych i t. d. Wewnętrzne urządzenie przechodzi te same koleje i losy bezmyślnego naśladownictwa. Wtedy to muzea świeżo zapełnione zebrany materjałem zaczynają propagować pietyzm dla starych form, poza które wyjść



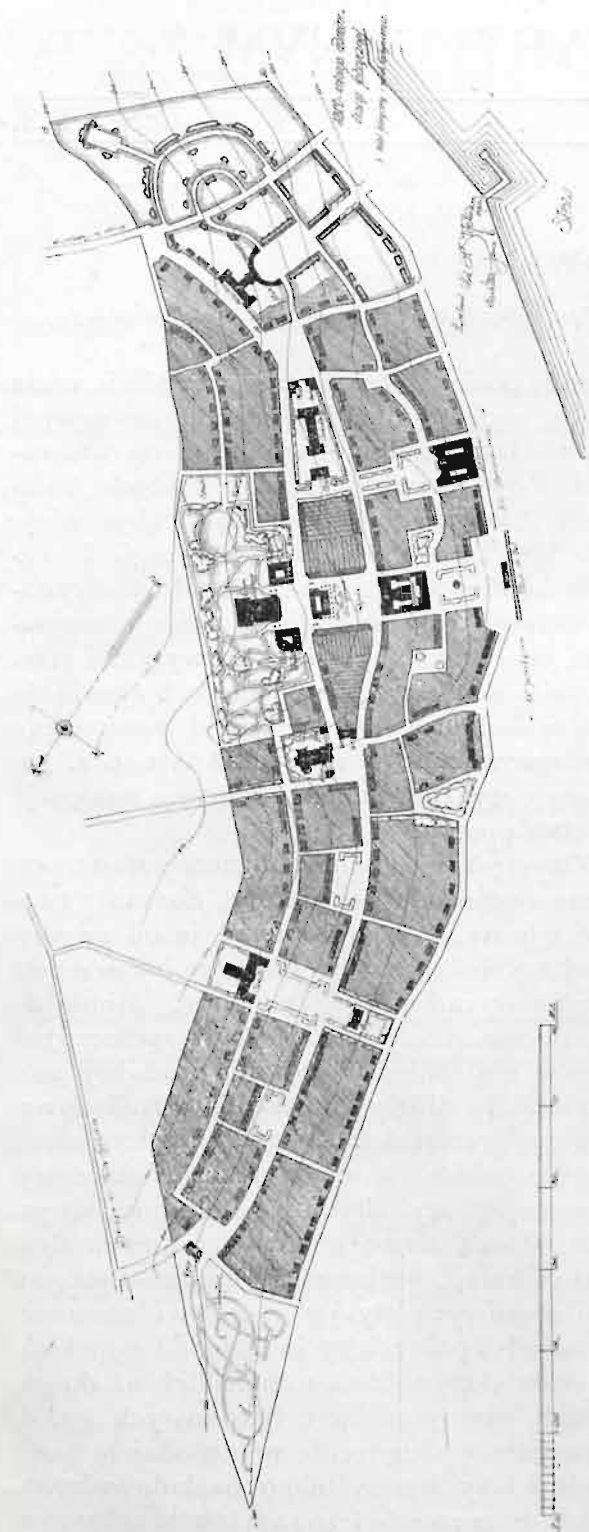
97

długo nikt się nie odważy. Z drugiej strony szkoły architektury i akademje przyczyniały się do ostatecznego upadku sztuki. Ślepe naśladownictwo form przeszłości, było uświęcone opinią całego świata. Uczeń architektury od szkolnej ławy pracował z tem wdro-

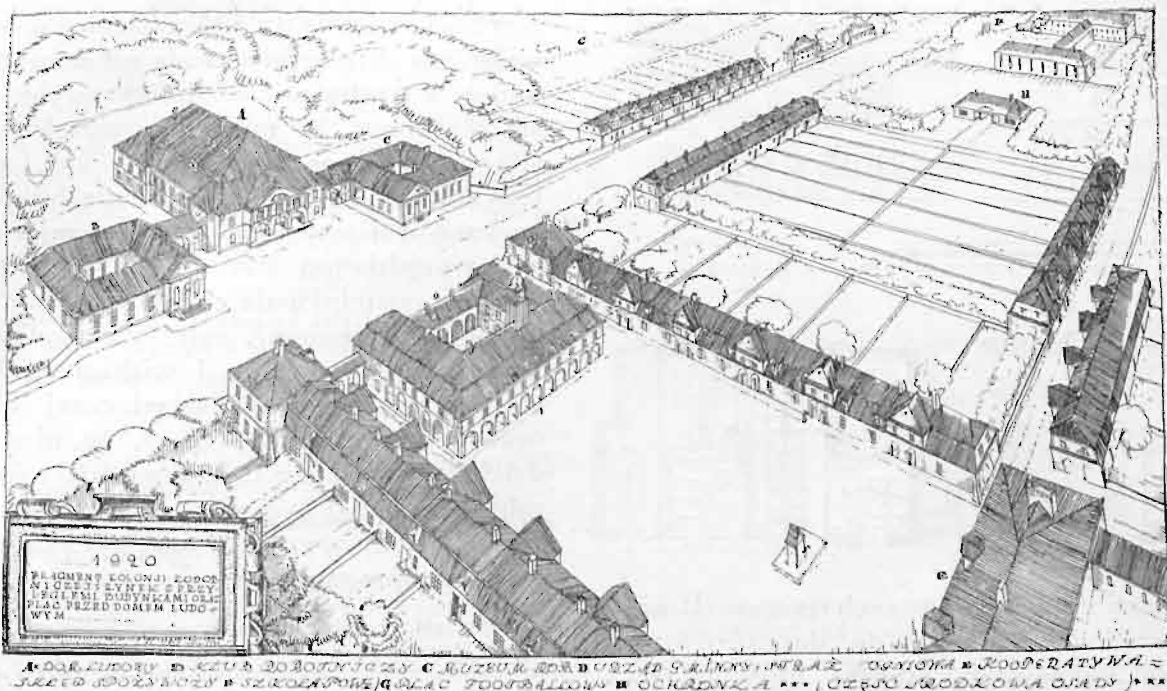
żeniem przekonaniem, że ponad te formy świat już nic lepszego nigdy nie stworzy. A działało się to właśnie wtedy, kiedy życie szło olbrzymimi krokami naprzód, stwarzając nowe pojęcia, nowe potrzeby, nowe formy konstrukcji żelaznych, rozwijających się z błyskawiczną szybkością. Ówczesny architekt zbity z drogi przez ducha czasu nie rozumiał, że pierwiastek architektury i sztuki leży w ścisłym związku z współczesnymi ideami i potrzebami ludzkości i zasklepiiony w rutynie przeżuwał beznadziejnie wszystkie możliwe formy, jakie kiedykolwiek na świecie istniały pociągając za sobą w przepaść bezsensu wszystkich plastyków zmuszonych do współżycia z architekturą. Wtedy też zaczęto zakładać szkoły t. z. przemysłu artystycznego. Artyzm polegał na tem, że uczeń kopiował stare wzory, a rękodzielnik albo fabryka produkowała je en gros mechanicznie. Tak było w najlepszych wypadkach, zwykle zaś wyrocznią w tym kierunku był właściciel składu mebli i tapicer.

Ale sztuki zabić nie można. Wyparta z życia przez maszynę i przemysł fabryczny, straciwszy wszystkie placówki, z których promieniowała dobroczynnie od tylu wieków, schroniła się do pracowni malarzy. Tam odcięta od życia i świata marzyła w cichości przez wiele, wiele lat. Nie jej to wina, że wskutek niezdrowych stosunków malarstwo zajęło i odegrało tak wielką rolę i skupiło w sobie wszystkie siły. Stąd też, z tych pracowni malarzy wyszły pierwsze myśli i prądy odżywcze, które spowodowały odrodzenie sztuki.

Bo oto, kiedy zdawało się, że na zawsze już zamknęło się źródło żywe sił, na miejscu którego powstało muzeum, którego największy rozwój przypada, o ironio! na czas największego upadku sztuki, jaki kiedykolwiek istniał na świecie, pojawiają się w Anglii Ruskin i Morris inicjatorowie i twórcy olbrzymiego przewrotu w dziedzinie sztuk plastycznych. Przewrót ten był przewrotem jednakże tylko dla kontyngentu — w Anglii był on tylko ewolucją. Odcięta morzem nie przeszła wstrząśnienia rewolucji francuskiej, szła swoją odrębną drogą sztuki, ewolucją zupełnie spokojną od zamków Normannów XI i XII wieku, z których niektóre stoją prawie nietknięte do dziś dnia, zamieszkałe przez dziedzicznych właścicieli, bardzo umie-



Proj. konk. kolonji dla urz. i robotn. fabr. w Starachowicach.
I nagroda H. Stifelman.



I nagroda.

Projekt konkursowy kolonji dla urzędników i robotników fabryki w Starachowicach.

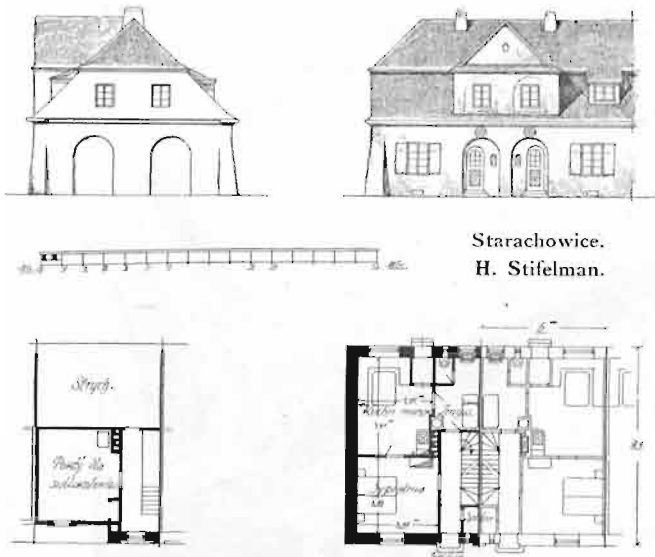
H. Stifelman.

jętnie przez stopniowe przeróbki dostosowane do dzisiejszych potrzeb. Budowały następne pokolenia swoje domy gotyckie, domy późno gotyckie Tudorów. Domy wczesno-renaansowe Stuartów o zupełnie odrębnym, swoistym charakterze aż do połowy XVIII wieku, kiedy zapanował niepodzielnie klasycyzm Palladia, na szczęście na krótko. W r. 1685 następuje odwołanie edyktu nantejskiego i cała masa protestantów wszelkich profesji ratuje się ucieczką z Francji także tłumnie i do Anglii. Ten świeży przypływ sił działa podniecająco na zimny klasycyzm.

Następuje znowu bogata i płodna epoka t. z. stylu królowej Anny, która trwa aż do końca XVIII wieku. Żyją i tworzą artyści i stolarze Chippendale, Hepplewhite, Scheraton, którzy nadają całej tej epoce charakter tak odrębny od panującej wtedy w całym świecie mody francuskiej, aż znowu odkrycia i wykopaliska Herculanium i Pompei, działalność i sława Winkelmana powodują neoklasycyzm, niedługo przez romantyzm zamieniony na neogotyecyzm. Widzimy, jak odchylenia od rodzimej tradycji są nieliczne i krótkotrwałe, a jeżeli dodamy do tego znaczenie tradycji i zamiłowanie do swego własnego domu, bogactwo nienaruszonych rodowych dworów, zamków i pałaców z niekniętem od wieków urządzeniem, to zrozumi-

mimy, że w takich warunkach nieprzerwanej niczem tradycji i zamiłowania do rzeczy rzetelnych ludzie tacy jak Ruskin i Morris z całą plejadą prerafaelitów wywołać musieli ogromną reakcję i dokonali rzeczy o znaczeniu wszechświatowym. Oni to uwolnili świat od zmory t. z. stylowości, bo zrozumiano, że pogoń za stylem starym czy nowym jest równie złudna, jak pogoń za szczęściem. Styl bowiem to ostateczna wypadkowa i rezultat pośredni twórczości, którego jakość zależy od wysokości napięcia ideału twórczego. Od chwili, kiedy zrozumiano bezsens maskarady trwającej od lat, kiedy zrozumiano, że nowe życie musi stworzyć nowe własne formy, — sztuka bowiem jest jak życie wiecznym ruchem naprzód i że ukochanie form przeszłości nie może nam zasłaniać ciągle nowych nieograniczonych możliwości przyszłości — obudziła się żywiołowa chęć twórczości własnej, opartej o nową psychikę i nowe potrzeby wieku.

W kilkanaście lat później ten sam ruch rozpoczął się w Niemczech również obudzony i prowadzony przez malarzy, Riemerszmida, Bruno Paula, P. Behrensa, za którymi poszły wkrótce całe legiony. Do czego doprowadzili — widzimy dziś wszyscy. Wystarczy dziś wjechać do Niemiec, ażeby w tej chwili spostrzec rezultaty tej olbrzymiej pracy.



Starachowice.
H. Stifelman.

Niema dziś w Niemczech rzeczy od najmniejszego przedmiotu do domu, dworca kolejowego, fabryki, ulicy, miasta, któraby nie uderzyła widza twórczą myślą

niemieckiego artysty, która Niemcy całe przebudowała i przeformowała od początku do końca. I trzeba zajrzeć do statystyki, ażeby się przekonać, ile miliardów marek przynosiła ta twórczość krajowi i jakie korzyści przyniosła tej armii ludzi, rzemieślników, fabrykantów i artystów przy niej zajętych.

I wszędzie na świecie, od kiedy sztuka wyszła z pustelni malarza jakoby wzmocniona długiem skupieniem*, jesteśmy świadkami jej tryumfalnego pochodu i widzimy, jak stopniowo wraca do swojej wiecznej roli, jak ogarnia coraz szersze kręgi, że niema już dzisiaj prawie sfery ludzkiego działania, któraby bez sztuki żyć mogła, aż do ostatniej wojny, kiedy wyzyskiwano ją bezwstydnie do celów propagandy.

D. n.

* Na tabl. 15 podajemy urządzenie sali posiedzeń Polskiego Banku Przemysłowego w Krakowie, konstatując tem samem, że i między naszymi architektami panowały dążenia do odrodzenia sztuki, zbyt często szarżyzną codziennych zajęć tłumione. Przyp. Red.

KRAKÓW 1923.

Przed wojną Kraków był jedną z czterech stolic Polski. Zwano go i to z pewną słusnością »polskimi Atenami« choć równocześnie widać było dążenia do osiągnięcia także stanowiska emporjum handlowo-przemysłowego. Zamiana Wisły na kanał splawny zapowiadała korzystny zwrot gospodarczy, zagłębienie węglowe krakowskie budziło nadzieje, utworzenie Wielkiego Krakowa otwarło rozległe pole do rozbudowania się miasta, dworzec towarowy znacznie powiększony ułatwiał rozwój handlowy. Wślad zatem miasto się rozbudowało, a w sposobie jego zabudowania widać było staranie o jak najlepszy; odbyły się poważne konkursy na Wielki Kraków, na wylot ulicy Wolskiej, trzeci na rozbudowanie brzegów Wisły przerwała wojna, słowem na wszystkich polach panował ruch, choćbyż nie zawsze uwieńczony świetnymi rezultatami; samo jednak poszukiwanie najlepszych dróg było symptomem życia, jest uznania godnym i budziło jak najlepsze nadzieje. Nad miastem czuwał człowiek szerokich horyzontów i niespożytej energii ś. p. Leo.

Samo przez się zrozumiałe ustalenie Warszawy jako stolicy państwa zredukowało Kraków do rzędu, wprawdzie ważnych i dość rozległych, lecz już tylko prowincjonalnych miast: nie zazdrości jednak on stolicy niczego, chętnie daje jej, czego zażąda, bo mu to i zaszczyt przynosi i robi to dla dobra Ojczyzny, niemniej widzi jasno, że stanowisko jego się zmieniło i że nie jedno trzeba będzie »przebudować«. Nie wolno mu jednak na duchu upaść, nietylko nie wolno mu nic ze spuścizny skarbów uronić, powinien rozwinąć całą energję, by żyć pełnem lecz nowoczesnem życiem. Albowiem byłaby to poważna strata, gdyby Kraków miał zmarnieć*), Kraków gdzie co krok stoi pierwszorzędnym pomnikiem architektury i gdzie co

krok wytwarzają się w rozbudowie miasta sytuacje godne co najmniej ciekawego, jeśli nie monumentalnego rozwiązania. I żąda tego Ojczyzna, która nie może zadowolnić się najpiękniejszą stolicą, ale dla całokształtu swego życia żąda istnienia i kwitnienia szeregu zamożnych i pięknych miast prowincjonalnych, »firmament bowiem tworzą nie same tylko słońca, lecz owe miliony gwiazd mniejszych i bardzo małych«.

Jakiem kołem potoczy się los Krakowa, czy oprócz tego, że pozostanie on zapewne miejscem pielgrzymek do grobów i kurhanów naszych wielkich przodków, czy rozwinie się wokół sędziwych i świętych zabytków przeszłości na miasto nowoczesne handlowo-przemysłowe**), czy wreszcie pozostanie miastem uniwersyteckiem trudno przewidzieć, niemniej winien Kraków już obecnie bez zbytniego oglądania się na pomoc państwa ujawnić chęć do życia***) siłę i środki materialne i moralne do zajęcia godnego miejsca między naszymi miastami. Wyrazem tych dążeń i ich rezultatem widomym będzie ukształtowanie architektoniczne miasta, o czem pragniemy pomówić.

*) W XVIII w. Kraków przechodził już podobną obecnej fazie która skończyła się porastającą na Rynku trawą.

**) Niedalekie Katowice, które mają być z Krakowem osobną linią tramwajową połączone, wysoko przemysłowo-handlowo-fabryczne miejscowości jak Sosnowiec, Trzebinia i Biła-Bielsko zdają się być strefami handlowo-przemysłowemi przyszłego Krakowa, co naturalnie nie przeszkadza, że w związku ze skanalizowaną Wisłą i Kraków zyska ożywienie handlowe.

***) W podobnym położeniu znalazł się Lwów, mimo to swymi »Targami« a także nowo projektowaną ustawą budowlaną nie pozwala Polsce o sobie zapomnieć, a dodać trzeba, że to stworzył samodzielnie z małą tylko pomocą Państwa.

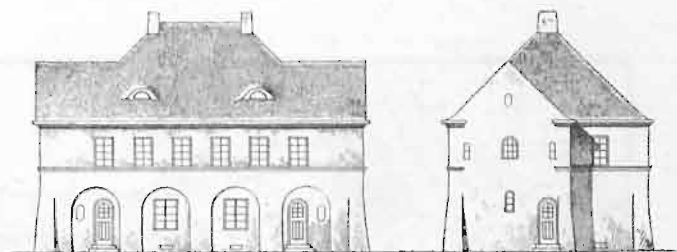
I.

Mimo poważnych rezultatów wyżej wspomnianych konkursów Kraków buduje się bezładnie. Ciągłe czuje się brak zdecydowanych wytycznych jego rozwoju, przy regulacjach panuje ciągle polityka »od wypadku do wypadku«: — polityka to niebezpieczna, jakkolwiek bowiem ustalony plan regulacyjny, wskutek świeżo powstałych postulatów wymagać może nieraz nawet daleko idących zmian, to jednak stanowi on bardzo cenny substrat do dyskusji i pozwala ocenić związek proponowanej zmiany z całością i okolicą, — bez niego chodzimy po omacku. Lecz musi on być bardzo gruntownie opracowany, czego się nie osiągnie, jeśli stawi się z góry zapowiedź, że przy realizacji — często dla błahych powodów — podlegnie radykalnej zmianie.

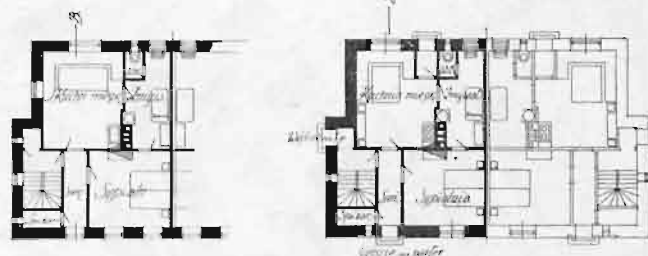
Rozumnie i architektonicznie rozbudowane miasta mają zdawna opracowane plany regulacyjne, które w realizacji małym tylko ulegają zmianom, jakkolwiek bowiem »życie« jest zmienne, to kardynalne podstawy rozbudowy każdego miasta są niewzruszone i nie mogą zależeć od chwilowych potrzeb i od opinii obywateli-radców, mających — zbyt często — nie dość szeroki horyzont widzenia. Taki plan regulacyjny podobno istnieje, ale leży on w szafach Urzędu Budownictwa pod 7 kluczami i 7 pieczęciami — ani obywatele, ani architekci go nie znają. Najnowszy plan Krakowa wykonany przez Bud. Miejsk. Odd. B. w r. 1916 i ogłoszony drukiem daje wprawdzie pogląd na zamierzoną regulację, zapowiada jednak miasto brzydkie. Tajemniczość ta ma mieć swój powód w chęci zapobieżenia spekulacjom gruntowym; — nie ludźmy się — ta gospodarcza choroba nie może być wykorzeniona, a nawet, jak każde zło ma i dobrą stronę: podniecenie przedsiębiorczości nie zawsze przecież szkodliwej.

II.

Jak niebezpiecznym, wręcz niedobrem jest zupełne nieprzewidywanie przyszłych potrzeb miasta i rozstrzygnięcie ważnych problemów układu miasta przez niezawodców i nie-artystów ilustrują niedawno założone Aleje Trzech Wieszców, stanowczo za wąskie i bez żadnego wyrazu. Ileż to lepiej założone są stare Plantacje! przy ich ukształtowaniu mieli ówcześni na myśli (może tylko z opowiadania) parki angielskie, a może też te wspaniałe aleje prowadzące do dawnych szlacheckich rezydencji; użyto też niezwykle prostych środków do stworzenia rzeczy wspaniałej. I mogły też one stanowić wzór do stworzenia czegoś równie pięknego albo jeszcze piękniejszego, tymczasem trudno dociec na czym się wzorowano w założeniu wspomnianych Aleji; wzorem chyba były... Dietlow-



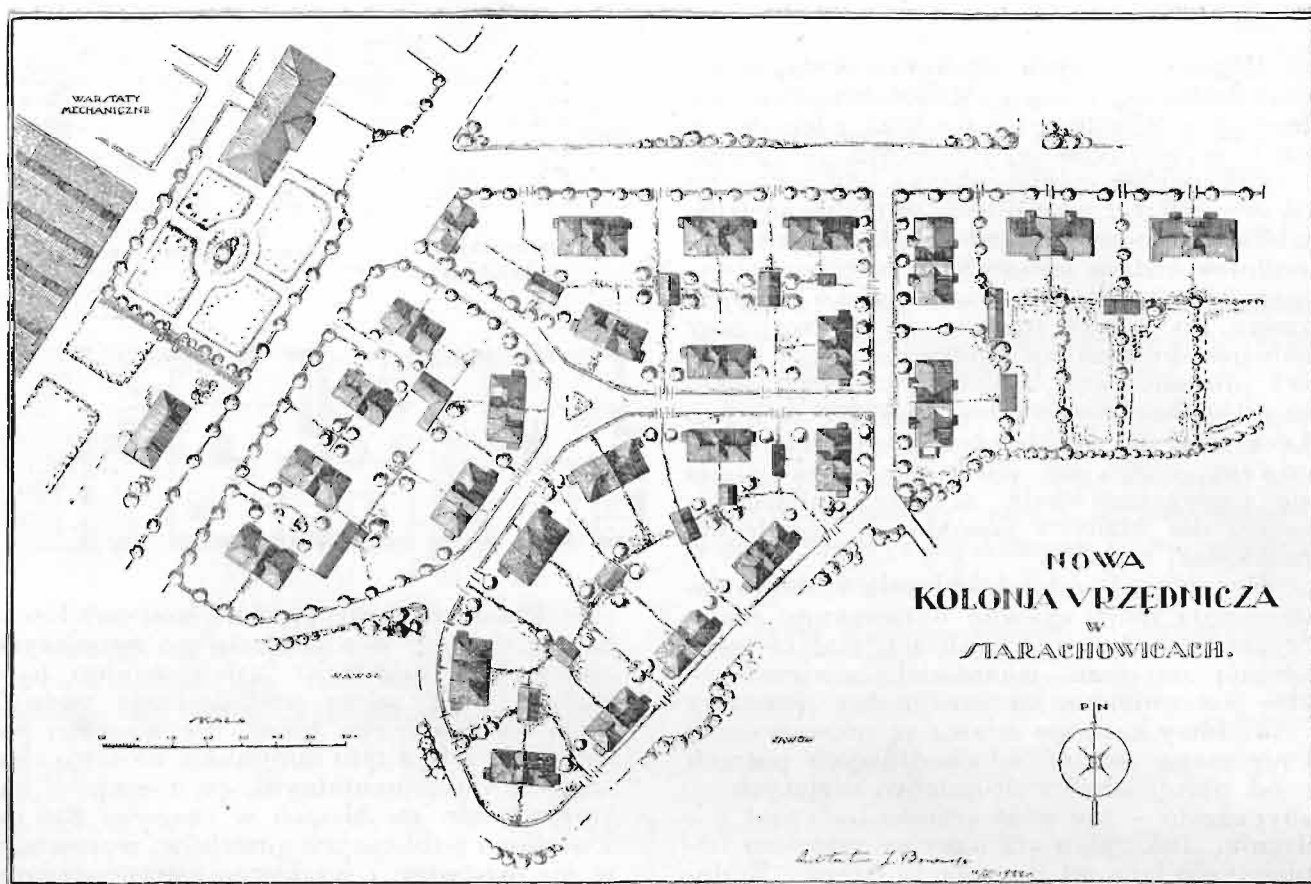
Starachowice.
H. Stifelman.



skie Planty (jeszcze przecież szersze) lub te banalności, które widuje się po mniejszych niemieckich miastach: zaiste trudno było znaleźć wzór mniej naśladowania godny!! Tego kardynalnego błędu nie naprawi postawienie tyłu a tyłu budynków nawet o charakterze monumentalnym, co więcej, — nagromadzenie na Alejach w długości 800 m. 6 wielkich publicznych gmachów, wprowadzi w nie martwość i wzajemną estetyczną konkurencję budynków, zamiast żeby każdy miał korzystne dla siebie otoczenie. Na rozumnie obmyślanym planie regulacyjnym miasta znalazłoby się też niezawodnie korzystniejsze miejsce dla Studium Rolniczego potrzebującego obszerniejszego ogrodu botanicznego i położenia bliższego stacji doświadczalnej w Mydlnikach, jak również dla Studium Weterynaryjki z jej hodowlą szczepionek ochronnych, tak niebezpiecznych dla otoczenia. Tak więc zmarnowano sposobność dania miastu nowego monumentalnego elementu jego rozwoju, nowego rezerwoaru powietrza, zieleni i słońca, i rozumnego a estetycznego rozłożenia budynków publicznych. »Polityka od wypadku do wypadku« i oszczędność obliczona na pół życia jednego pokolenia święcą tu tryumfy.

III.

W Krakowie buduje się domy, a nie grupy domów: obok wielopiętrowych buduje się jednopiętrowe, przez co odsłania się nieuniknione szpetne kulisy wysokich surowych murów sąsiednich, z którymi naprawdę nie wiedzieć co począć — w pewnych wypadkach i z pomocą znacznych funduszy, da się ten niekorzystny wypadek złagodzić, nigdy usunąć. Wzgląd, że na własnym gruncie wolno stawiać tak wysoko jak się podoba powinien być zrównoważony przez wzgląd na architektoniczny układ grupy domów. Inne swobody są już w nowoczesnych miastach



ograniczone linjami regulacyjnymi i różnymi paragrafami ustaw budowlanych: tylko odnośnie do wysokości i względu na sąsiada nie.

W związku z tym podnieść trzeba, że mimo, iż sprawa podziału miasta na strefy luźnego i zwartego sposobu zabudowania była ważnym szczegółem konkursu na W. Kraków, mimo, że dziś przy dążeniach kooperatywy budowlanych do budowy małych domów, sprawa ta stała się aktualną i piękną, nie została ona zgoła przygotowana; wyznaczono wprawdzie za ulicą Karmelićką skrawki gruntów na ten cel, nawiązane do samorzutnie powstałych kilku will, tem jednak sprawy nie posunięto naprzód, boć tu nie chodzi o to, aby tylko bardzo zamożni stawiali pałacyki, ale o to, aby i mniej zamożni mogli mieć swój dach nad głową. Dążenia takie istniały już dawniej samorzutnie czego przykładem szereg małych domków przy ulicy Kilińskiego w Dębniakach, własność konduktorów kolejowych i małych rękodzielników zbudowanych niestety zwarto; obecnie kooperatywy nabywają tereny na Woli Justowskiej i Dąbiu, w gminach odległych, które dopiero przy bardzo rozwiniętej komunikacji będą mogły być zu-

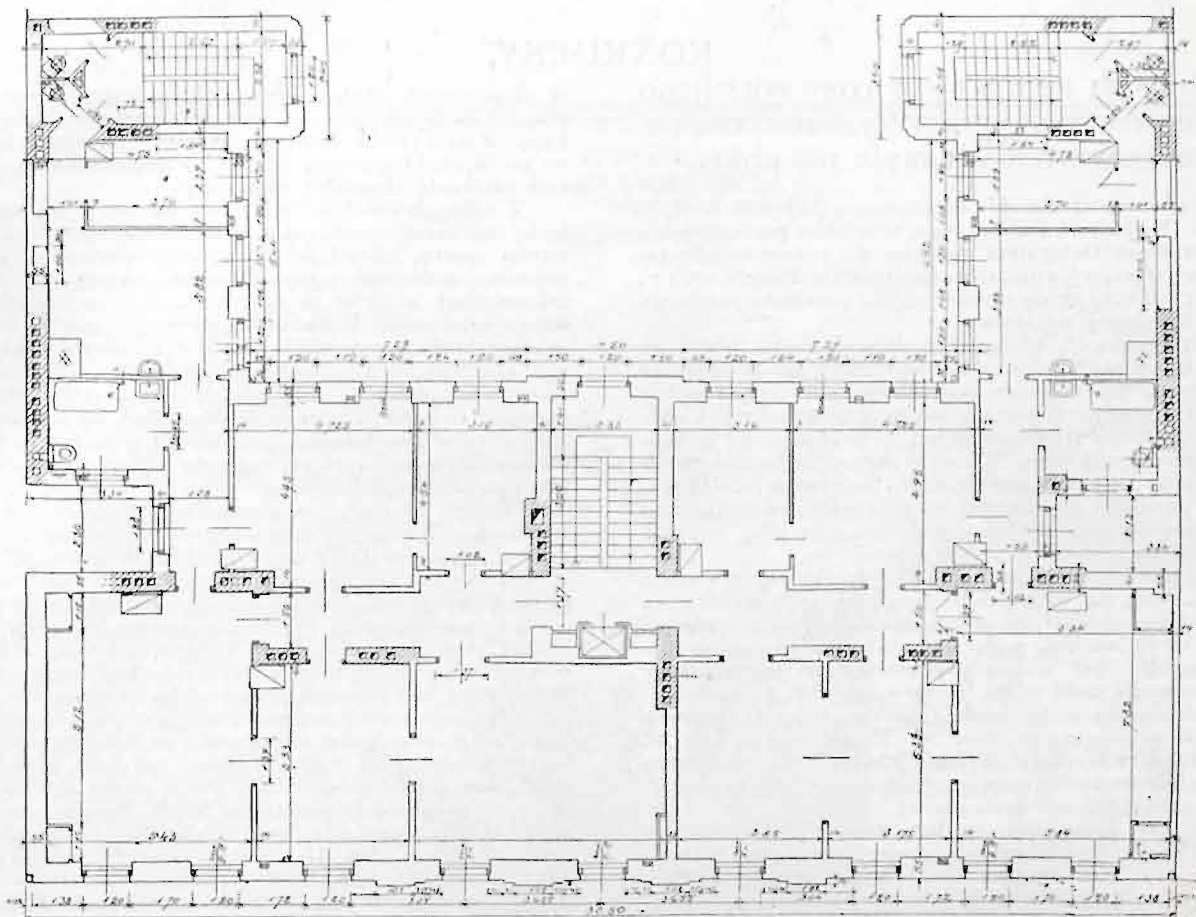
żytkowane. Lecz i przy układzie dzielnic willowych należy baczyć by nie popaść w błąd dziś już widoczny w ulicy Łęczyckiej, gdzie wyznaczono równe a drobne parcele, wskutek czego całość tej części miasta wygląda na skład pudeł bez żadnego wyrazu, swobody i malowniczości tak bardzo tu wskazanych. Parcele nie powinny być drobne (vide Salvator), a skoro w dzisiejszych biednych czasach już muszą takimi być, to przynajmniej przez budowanie grup należy im dać stosunkowo większe otoczenie ogrodowe i dać pole do swobodniejszego i masowego wyrazu. Obywatelowi nie ma być wolno wszędzie tak budować jak mu się podoba — w wyborze miejsca pod swój dom musi się poddać wyższym względom: pięknego zabudowania całej okolicy miasta. Fabryki też raz po raz powstają na zachodniej części miasta, podczas gdy ta część winna była być rezerwowaną dla celów mieszkaniowych; zdawna i instynktownie miasta (vide Warszawa) rozbudowują się w kierunku zachodnim w dążeniu do schwycenia jak najlepszego powietrza... tylko w Krakowie nie. (Dok. nast.) Ekielski.

OBJAŚNIENIA RYCIN.

TOW. ZAKŁADÓW GÓRN. W STARACHOWICACH.

Konkurs z dnia 1-go lipca 1920 roku na kolonję mieszkaniową dla urzędników i robotników fabrycznych

Towarzystwa Zakładów górniczych Starachowickich i typy domów robotniczych dla tej kolonji. Teren spadzisty, tarasowy, tło leśne, piękny widok na góry Świętokrzyskie. Niedaleko wzgórze staw. — Zaprojektował:



PROJEKT DOMU DOCHOD. BIURA T. B. „ROGACZEWSKI, SĘCZKOWSKI, SZULAKIEWICZ“. RZUT II PIĘTRA.

A. Budynki użyt. publ.: 1) kościół, 2) 2 ochronki, 3) 2 szkoły każda dla 400 dzieci, 4) klub robotniczy z salą teatralną, 5) łaźnie i kąpiele, 6) sklep spożywczy z piekarnią, 7) hotel fabryczny z klubem inżynierskim.

B. Domy mieszkalne dla adm. fabr.: 1) 1 dom piętrowy o 8 pok., 2) 1 parterowy o 6 pok., 3) 6 domów piętrowych bliźniaczych po 2 mieszk. 5 pok., 4) 10 domów po 4 mieszk. 3 pok., 8 domów po 8 mieszk. 2 pok. przy domach ogródki użytkowe.

C. Domy robotnicze szeregowo z ogródkami: 1) dla 500 rodzin rob. bez sublok., 2) dla 300 rodzin z sublokatorami po 2 przy każdej rodzinie. Ogródki użytk.

Sędziowie z ramienia Zakładów Starachowickich dyrektor inż. Stan. Surzycki i architekt Tad. Neuman, z ramienia K. A. arch. Cz. Przybylski, Gustaw Trzczeński, Karol Jankowski, zast. Zdzisław Mąceński. — Nagroda I praca Nr 4, autor H. Stifelman arch., nagroda II praca Nr 2 autor M. Weinfeld arch.; wyróżniona Nr 3. Wszystkich prac nadesłano w terminie 6.

Dotąd wykonano kolonję urzędniczą, którą podajemy poniżej.

NOWA KOLONJA URZĘDNICZA W STARACHOWICACH ZIEMI RADOMSKIEJ.

Rozszerzenie Zakładów Starachowickich po wojnie spowodowało budowę nowej kolonji urzędniczej. Budowa kolonji rozpoczęła się w sierpniu 1920 roku i została zakończoną w marcu 1922 roku. Kolonja stanęła w pobliżu nowo wybudowanej mechanicznej fabryki, na miejscu wysokim (50 metr. nad poziomem rzeki Kamiennej) otoczonem z jednej strony zadrzewionym wąwozem, z drugiej rozległymi lasami Starachowickimi. Na podanym rysunku widać z lewej strony część jednej z nowych żelbetowych hall fabrycznych i piętrowy budynek

biura głównego fabryki. Kolonja się składa z 27-miu domów parterowych (13 murowanych i 14 drewnianych), z których 5 domów czteromieszkańcowych (dwa mieszkania na parterze i dwa na facjacie) zaprojektowane dla starszych urzędników i 22 dwumieszkańcowych z czterema pokojami kawalerskimi dla niższych urzędników. Kolonja mieści 64 rodziny i 88 kawalerów, czyli około 400 mieszkańców. Jako materiał ścian zewnętrznych (grubości = 0,60 mtr.) dla domów murowanych użyto piaskowca z miejscowych kamieniołomów, ściany zaś domów drewnianych złożono z kantówek grub. 4 cali, otynkowano wewnątrz i oszalowano na zewnątrz. Dachy są pokryte karpiówką lub gontem. Cała kolonja skanalizowana, ma wodociąg i oświetlenie elektryczne. Wokół każdego mieszkania jest ogródek (400—500 mtr. kwadrat.) z osobnym wejściem i osobnym podwórkiem dla obórek i drwalek; każde mieszkanie posiada też piwnicę pod domem.

J. Borowski.

KONKURS NA »DOM LUDOWY IM. WINC. WITOSA« W KRAKOWIE.

Parcela budowana mierząca 900 m² położona jest przy zbiegu ulic Syrokomli i Senatorskiej. Budynek przeznaczony jest w połowie na pomieszczenie drukarni oraz administracji tejże, w połowie zaś na hotel wraz z domem zebrania ludowych. Lokale przeznaczone na nowocześnie urządzonej drukarni i jej administrację zgrupowane być mogą w jednym skrzydle budynku, w drugim zaś dom ludowy ze salami zebrania etc. wraz z hotelem; albo te pierwsze, w najniższych kondygnacjach budynku od suterenu począwszy, w górnych zaś mogłyby być pomieszczeniem hotel wraz z domem ludowym.

Reprodukujemy pracę nagrodzoną pierwszą nagrodą.

KONKURSY.

KONKURS NA PROJEKT PAWILONU POLSKIEGO NA MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWIE SZTUK DE- KORACYJNYCH W PARYŻU 1925 ROKU.

Departament Sztuki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, w ścisłym porozumieniu z Jeneralnym Delegatem polskim do spraw międzynarodowej wystawy sztuk dekoracyjnych w Paryżu 1925 r., ogłasza konkurs publiczny na projekt pawilonu polskiego na wymienionej wystawie.

Z załączonego »programu dalszej akcji« widać, że wystawa polska będzie z konieczności rozbita na kilka punktów, z których niewątpliwie najważniejszym będzie oficjalny pawilon polski na mającej powstać na »Cours la Reine« Ulicy Narodów. Ulica ta powstaje na bulwarach prawego brzegu Sekwany przed pałacami Sztuk Pięknych. Na załączonej sytuacji francuskiej całej wystawy pawilony naznaczone są schematycznie. Mieszczą się one w dwóch rzędach i pomyślane są jako budynki wolno stojące.

I. Pawilon polski mieściłby się w pierwszym rzędzie od Sekwany, po jednej lub drugiej stronie wejścia na most Aleksandra III, prawdopodobnie w środku jednego z biegów bulwarów, mając dwóch sąsiadów jeszcze niewiadomych. Pasy terenu przeznaczony na pawilony wysadzone są dość gęsto, bo w odstępach 4-6-ciu metrów drzewami o formach dość regularnych, których pień ma przeciętną grubość 50-55 cm., a wysokość od ziemi do pierwszych gałęzi około 3-50 m. Pnie te i drzewa będą silnie zasłaniać pawilony od strony obydwu dłuższych boków parceli budowlanej.

Parcela oznaczona na dołączonym planie literami A-B. Między jedną parcelą a drugą będą prawdopodobnie przejścia, łączące chodnik nadbrzeżny z aleją spacerową. Sąsiednie dwie parcele podane są na podstawie schematycznego planu sytuacyjnego francuskiego. Jakie będzie ich rzeczywiste rozwiązanie, niewiadomo.

Na parceli A-B należy zaprojektować pawilon polski. Budynek ma być tak usytuowany na parceli, aby razem z nią tworzył jedną wystawową całość. Powierzchnia zabudowana nie ma przekraczać 220 m², a szerokość budynku nie może przekraczać 12 m. ze względu na konieczny odstęp od drzew. Wejście do budynku z dowolnej strony. Budynek sam może być zwarty z ogródkami po obydwu bokach jak w planie ramowym francuskim, albo też można spróbować na całej przeznaczonej parceli rozsunąć budynek w ten sposób, aby uzyskać w środku rodzaj podwórka lub ogródka, spełniając choć w małej mierze pierwotną naszą ideę możliwego odcięcia się od sąsiadów i zwrócenia lic budynku do środka.

Pawilon w zasadzie parterowy. Materiał prowizoryczny. Nie wyklucza się jednak użycia drzewa jako materiału widocznego oraz innych materiałów w pewnych fragmentach.

Pawilon ma mieć charakter reprezentujący Państwo Polskie. Przypomina się, że treścią wystawy jest sztuka dekoracyjna i przemysł artystyczny, uwidocznione

w eksponatach. Należy obmyśleć: przestrzeń reprezentacyjną, oraz miejsce choćby najmniejsze na biuro, ew. kasę. Reszta może być przeznaczona na wnętrza albo na osobliwe eksponaty. Poza tem pozostawia się autorom swobodę wszelkich pomysłów.

Z różnych działów, które na wystawie tej wogóle będą reprezentowane, jak: architektura, sprzęty, stroje, sztuka teatru, ulicy i ogrodów, oraz nauczanie, w pawilonie tym nie należy przewidywać ani wystawy architektonicznej w ścisłym znaczeniu, ani teatralnej, ani działu nauczania, które to działy znajdują się w innych miejscach wystawy. Natomiast należy nietylko usytuować i zaprojektować budynek, ale także, kierując się stanem i możliwościami naszego przemysłu artystycznego i dekoracji, sumiennie obmyśleć, co mianowicie trzeba by w tym pawilonie wystawić, i podać to w objaśnieniu. Samo przez się rozumie się zaprojektowanie również otoczenia budynku.

W myśl idei przewodniej międzynarodowej wystawy sztuk dekoracyjnych nowoczesnych, pawilon polski ma być wyrazem dążeń współczesnych w sztuce polskiej.

II. Wymagane są następujące rysunki: plan sytuacyjny całej parceli, rzut poziomy budynku, 3 fasady (jeśli są różne), przekrój, widok perspektywiczny, o ile będzie potrzebny dla dania pojęcia o efekcie. Skala rysunków 1:100; dla przekroju i jednej fasady 1:50. Wymagane jest również pisane objaśnienie.

III. Termin dostarczenia prac opatrzonych godłami, które mają znajdować się również na dołączonych zamkniętych kopertach z nazwiskiem i adresem autora, do dnia 1 lipca 1923 w południe. Prace mogą być składane: w Warszawie Departament Sztuki Nowogrodzka 21, w Krakowie Akademia Sztuk Pięknych, Wydział architektury lub Biuro Jen. Delegata wystawy Smoleńska 9, we Lwowie Politechnika Wydział architektury, w Wilnie Uniwersytet Wydział sztuki, w Poznaniu Koło architektów ul. Seweryna Mielżyńskiego 23. Wszystkich obowiązuje powyższy termin.

IV. Ustanawia się 4 równorzędne nagrody po 2 miliony Mkp. płatnych według wartości marki w stosunku do złotego polskiego w dniu 15 stycznia 1923 r. Poza tem Departament Sztuki zastrzega sobie prawo nabycia nienagrodzonych projektów po 1 milion Mkp. również podług powyższego obliczenia.

V. Sądownictwo konkursowe stanowią: a) Przedstawiciel Departamentu Sztuki; b) Jeneralny Delegat do spraw wystawy paryskiej; c) Prezes Delegacji architektów polskich prof. Władysław Ekielski; d) Delegat Wydziału architektury Politechn. warsz. prof. Stanisław Noakowski; e) Delegat Wydziału architektury Politechn. lwow. prof. Witold Minkiewicz; f) Delegat Wydziału archit. Akad. Szt. Piękn. w Krakowie prof. Józef Gałęzowski; g) Delegat Wydziału Sztuki Uniwersytetu w Wilnie prof. Juliusz Kłos; h) Delegat Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie prof. Miłosz Kotarbiński.

VI. Po program, plany podstawowe i objaśniający program dalszej akcji należy się zgłaszać pod wymienionymi w p. III. adresami. Za odbitkę planów należy składać 5.000 Mkp.

ODEZWA.

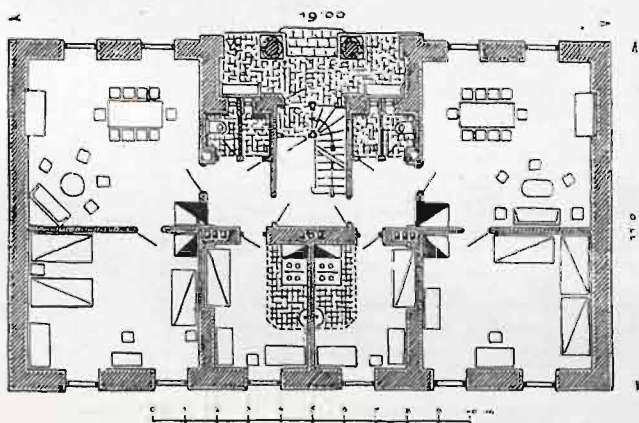
Wzywamy wszystkich naszych odbiorców, którzy uznają pożytek z naszej pracy, aby czy przez zachętę do pobierania pisma, czy przez zachętę do umieszczania w naszym piśmie ogłoszeń firm budowlanych, czy wreszcie przez dostarczenie nam materiału rysunkowego i literackiego

dopomogli do rozszerzenia i ugruntowania bytu naszego ideowego, nie na zarobek obliczonego pisma, które przechodzi obecnie przesilenie finansowe. Rząd nam już nieco dopomógł i zapewne skłonny jest dalej pomagać, ale bez współdziałania społeczeństwa pismo może upaść. Redakcja.

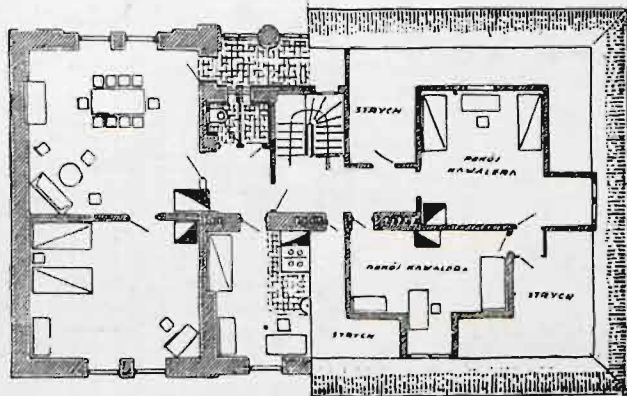
Naczelnny redaktor: WŁADYSŁAW EKIELSKI.

Komitety redakcyjne: w Krakowie: W. KRZYŻANOWSKI, F. MACZYŃSKI, T. STRYJEŃSKI, A. SZYSZKO-BOHUSZ i L. WOJTYCZKO; we Lwowie: J. BAGIEŃSKI, Z. HARLAND, W. MINKIEWICZ, M. OSIŃSKI i T. WRÓBEL; w Warszawie: J. BEILL i A. DICKSTEIN.

Wydawca i redaktor: Władysław Ekielski. W Krakowie w Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.



Parter.



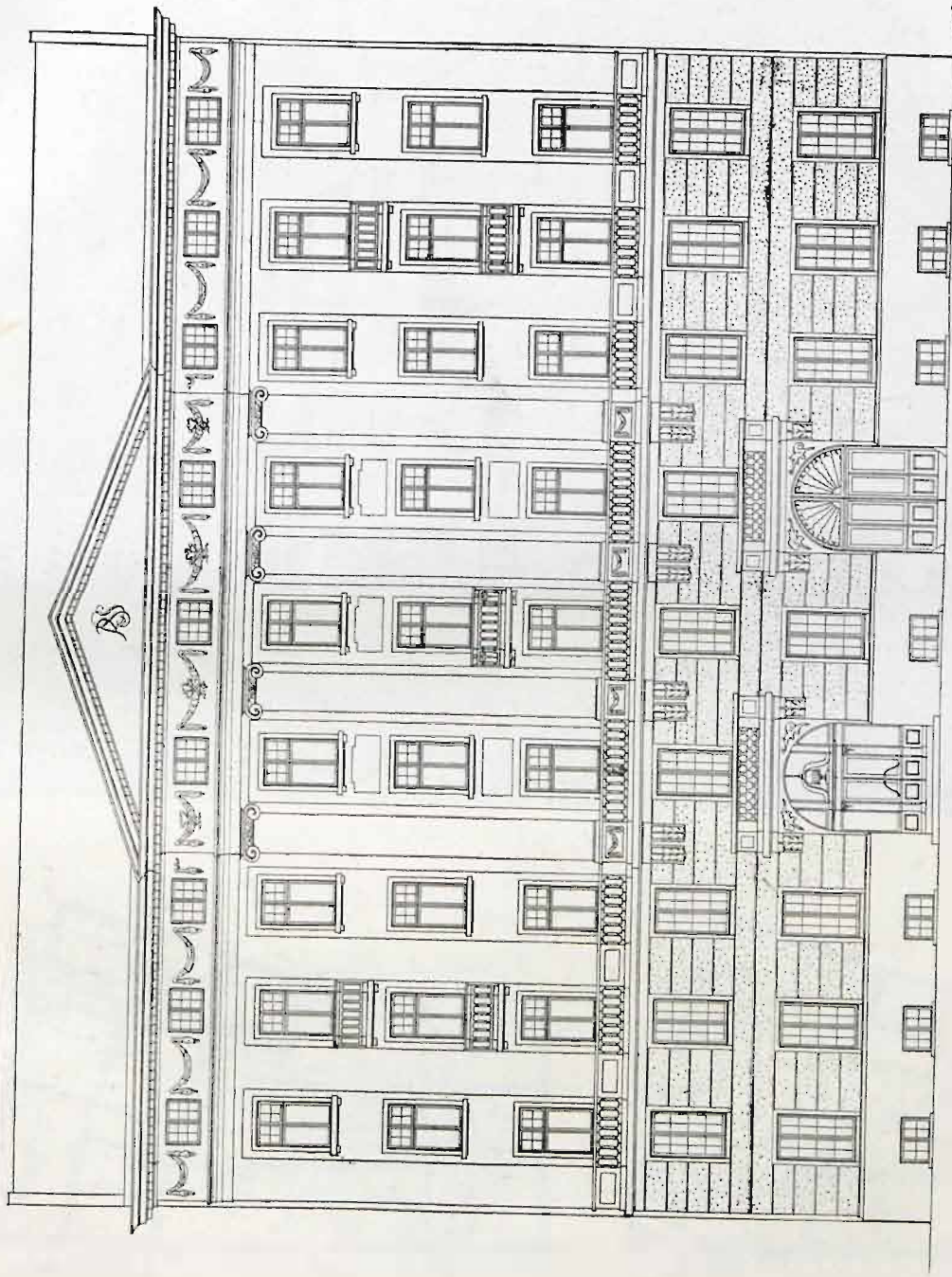
Piętro.

J. Borowski.

KOLONJA URZĘDNICZA FABRYKI W STARACHOWICACH.

Colonie des fonctionnaires de la fabrique à Starachowice.



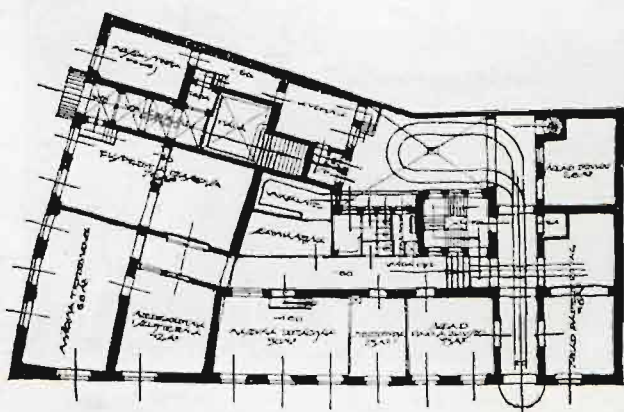
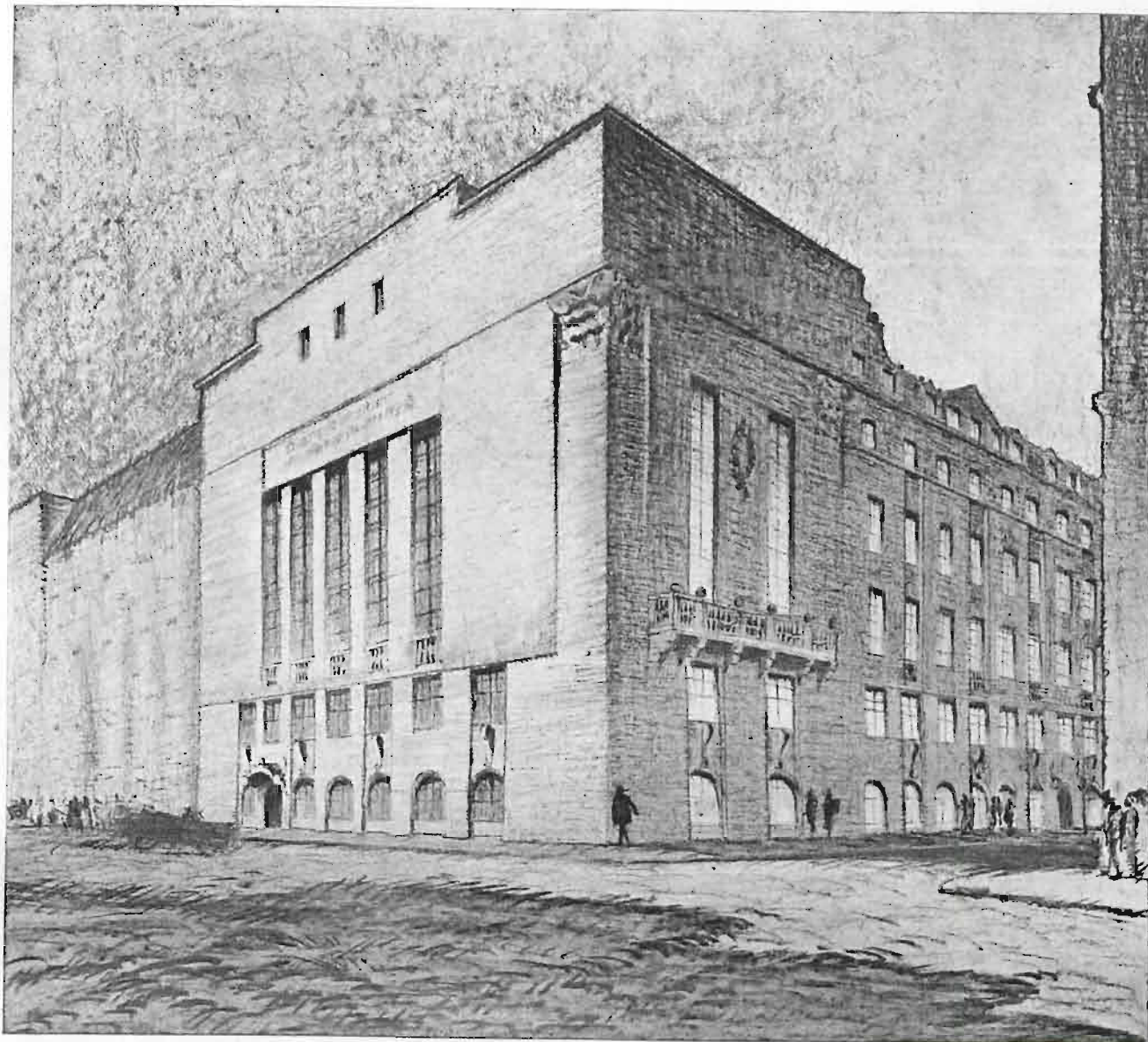


T. B. Rogaczewski, Szczekowski, Szulakiewicz.

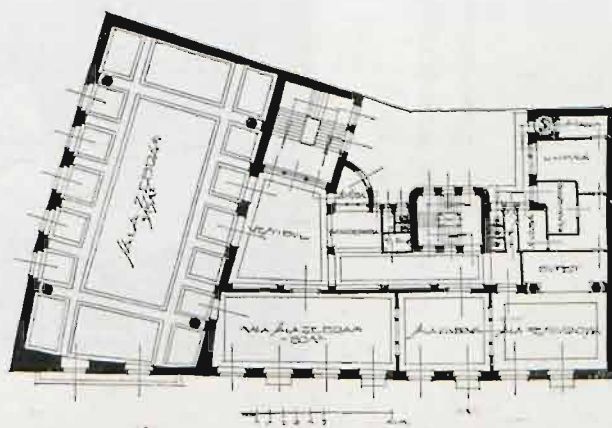
PROJEKT DOMU DOCHODOWEGO.

Projet d'une maison de rapport.





Parter.



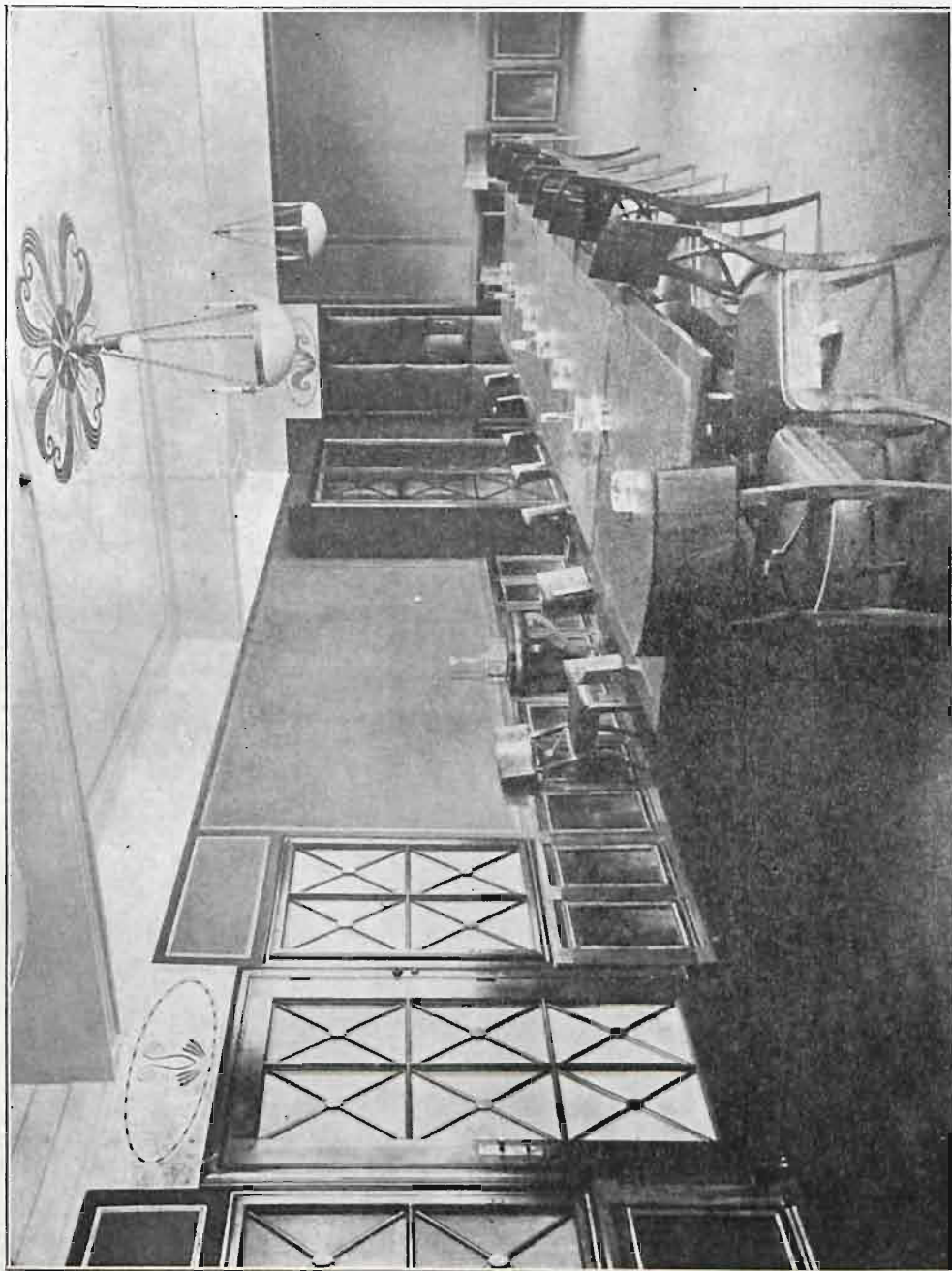
Piętro.

I nagroda. S. Filipkiewicz, M. Burstin.

KONKURS NA «DOM LUDOWY IM. WINC. WITOSA» W KRAKOWIE.

Concours pour une «Maison Populaire» du nom de Vt. Witos à Cracovie.





L. Wojtyczko.

URZĄDZENIE WEWNĘTRZNE. — SALA POSIEDZEŃ W POLSKIM BANKU PRZEMYSŁOWYM W KRAKOWIE.

L'aménagement de la Salle du Conseil de la Banque Polonaise de l'Industrie à Cracovie.



BUDOWA NOWEGO GMACHU WOJEWÓDZTWA W KATOWICACH.

KONKURS.

Województwo Śląskie zamierza uzyskać w drodze konkursu wśród architektów polskich *plany nowego gmachu Województwa i Sejmu Śląskiego w Katowicach.*

Prace konkursowe powinny wpłynąć pod zamknięciem z napisem »Konkurs« do Województwa Śląskiego (Roboty Publiczne) w Katowicach do d. 11 sierpnia 1923 do godz. 1 popoł. Termin ten obowiązuje przesyłki zarówno miejscowe jakoteż zamiejscowe.

Nagrody:

jedna pierwsza nagroda	6.000.—	mk. złotych pol.
» druga »	4.500.—	» » »
dwie trzecie nagrody po	3.000.—	» » »
» czwarte »	1.700.—	» » »
dwa proj. zostaną zakupione po	1.000.—	» » »

Wypłata nagród nastąpi w markach polskich po kursie z dnia rozprawy.

Sąd konkursowy składa się z 13 członków.

Wszelkie druki wyjaśniające i podkłady są do nabycia w Urzędzie Wojewódzkim za złożeniem 60 tysięcy marek pol., która to kwota zostanie zwróconą po doręczeniu projektu.

Katowice, 9 maja 1923 r. Wojewoda Śląski: *Schultis.*

KONKURS.

Dyrekcja Kopalń Gwarectwa Węglowego Brzeszcze odda w drodze konkursu budowę centralnego wodociągu składającego się:

- 1) ze stacji pomp przy rzece Sole,
- 2) ze stacji filtrów,
- 3) z wieży ciśnień,
- 4) głównego rurociągu od stacji pomp do wieży ciśnień ok. 2000 m długości,
- 5) głównego rurociągu od wieży ciśnień do kopalni Brzeszcze ok. 2000 m długości.

Termin składania projektów i szczegółowych kosztorysów do dnia 15 lipca b. r.

Bliższych danych udzieli ubiegającym się Dyrekcja kopalni Brzeszcze ad Oświęcim do dnia 15 czerwca r. b.

Dyrekcja Kopalń Gwarectwa Węglowego Brzeszcze.

p. o. *Lebiedzki.*

1—1

KONKURS NA URZĄDZENIE POKOJU SYPIALNEGO.

Miejskie Muzeum Przemysłowe im. Dra A. Baranieckiego w Krakowie przy współudziale »Spółki Akcyjnej Przemysł drzewny „STRUG“ w Zakopanem—Grudziądzu« i Towarzystwa »Polski Przemysł Artystyczny w Krakowie« rozpisuje konkurs na meble do pokoju sypialnego typu miejskiego dla średniozamożnej rodziny.

1. Umebłowanie pokoju sypialnego ma się składać z następujących przedmiotów: dwóch łóżek, dwóch szafek nocnych, bielizniarki lub komody, szafy, toalety i krzesel.
2. Projektowane meble mogą być wykonane, jako masywne z drzew krajowych, względnie formowane krajowymi lub zagranicznymi fornirami.
3. Projekty mają obejmować rysunki perspektywiczne poszczególnych mebli, oraz rysunki techn. w skali 1:10 w rzutach prostokątn. (widok z przodu, z boku, z góry) z potrzebnymi przekroj.; ew. szczegóły lub fragmenty w naturalnej wielk.

Nagrody wynoszą: I. 1.200.000, II. 800.000, III. 500.000 Mk. Termin nadsyłania prac opatrzonych godłem do 25. VI. 1923 r. Projekty nagrodzone stają się własnością Instytucji ogłaszających konkurs. Sąd konkursowy składać się będzie z reprezentantów Muzeum Przem., S. A. »Struga« i Tow. »Polski Przemysł Artyst.« Informacji zasięgać oraz prace nadsyłać należy pod adresem: Miejskie Muzeum Przemysłowe Kraków, Smoleńska 9.

KIEROWNICTWO REJONU INŻYNIERYJNEGO WYBRZEŻA MORSKIEGO W WEJHEROWIE

poszukuje Kierownika budowy, inżyniera-architektę, obeznanego dokładnie z prowadzeniem większych robót z zakresu budownictwa nadziemnego, biegłego w sporządzaniu planów i kosztorysów oraz w prowadzeniu czynności administracyjnych związanych z budową.

Posada jest kontraktową, roboty są przewidziane na okres kilkuletni.

Bliższych wyjaśnień co do honorarjum, warunków pracy i t. p. udzieli reflektantom Kierownictwo Rejonu Inżynierskiego Wybrzeża Morskiego w Wejherowie, ulica 3-go Maja Nr. 1 za zgłoszeniem się ustnem lub pisemnem.

Kier. Rej. Inż. W. M.

„MECHANIK“

ILL. DWUTYGODNIK TECHN.

ORGAN STOW. MECHANIKÓW POLSK.
Z AMERYKI

WARSZAWA 46 MARSZAŁKOWSKA

„ARCHITEKT“

CENY OGŁOSZEŃ:

JEDEN RAZ

Cała strona 300.000 Mp.

$\frac{1}{6}$ strony 50.000 Mp.

ADMINISTRACJA: WOLSKA 40.

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW I MOZAJKI S. G. ŻELEŃSKI

WYKONUJE PO CENACH PRZYSTĘPNYCH
WSZELKIEGO RODZAJU PRACE WCHO-
DZĄCE W ZAKRES ARTYSTYCZNEGO WI-
TRAŻNICTWA, TAK KOŚCIELNEGO JAK
I ŚWIECKIEGO, JAKOTEŻ LAMPY I KŁO-
SZE WITRAŻOWE, WEDŁUG WZORÓW
WŁASNYCH LUB DOSTARCZONYCH.

KRAKÓW, ALEJA KRASIŃSKIEGO 23. T. 137.

TOWARZYSTWO DLA BUDOWLI PRZEMYSŁOWYCH SCHLEYEN i Ska

SP. Z OGR. ODP.

Projektowanie i budowa: Cegielń, Wapienników, Fabryk da-
chówek, Cementowni itd. — Budowa kominów fabrycznych.
Podwyższanie i naprawa bez przerwy ruchu. — Obmurowanie
kotłów. Piece, generatory dla wszelkich Zakładów przemysł.



KRAKÓW, UL. ANDRZEJA POTOCKIEGO 3. TEL. 3300.

GEBETHNER I WOLFF

KSIĘGARNIA W KRAKOWIE RYNEK GŁ. 23.

POSIADA BOGATY DZIAŁ TECHNICZNY OBEJMUJĄCY WYDAWNICTWA POLSKIE
I ZAGRANICZNE. MAJĄC SZEROKO ROZWINIĘTE STOSUNKI Z KSIĘGARSTWEM
ZAGRANICZNYM DOSTARCZA SZYBKO I SPRAWNIE WSZELKIE WYDAWNICTWA
OBCE.

PRZEMYSŁ, RZEMIOSŁO I SZTUKA

DAWNIEJ „PRZEMYSŁ I RZEMIOSŁO“

CZASOPISMO POŚWIĘCONE WYTWÓRCZO-
ŚCI PRZEMYSŁOWEJ I RĘKODZIELNICZEJ
ORAZ SZTUCE PLASTYCZNEJ, ORGAN MIEJ-
SKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO IM.
DRA ADRIANA BARANIECKIEGO W KRAKO-
WIE, ULICA SMOLEŃSK L. 9.

KAŻDY ZESZYT ZAWIERA SZEREG ILUSTRACJI
ZWYKŁYCH I KOLOROWYCH. — WYSYLA SIĘ NA
ŻĄDANIE ZA ZALICZKĄ.

GRAFIKA POLSKA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY DRUKARSTWU
LITOGRAFJI I POKR. SZTUKOM GRAFICZ.

ROK TRZECI

ZESZYT ZA MAJ:

ARTYKUŁY ZAWODOWE I ZAŁĄCZNIK: FOTO-
GRAFICZNA MASZYNA DO SKŁADANIA.

ZAŁĄCZNIKI: E. CZERWIŃSKI: DRZEWORYT. —
W. JASTRZĘBOWSKI: DYPLÓM DLA MARSZ.
FOCHA. — W. JASTRZEMBOWSKI: KARTA
TYTUŁ. KATALOGU NA WYSTAWĘ W MONZY.
Z RYSUNKIEM Z. STRYJEŃSKIEJ.

CENA ZESZYTU SZEŚĆ TYSIĘCY MAREK.